

## NADZIEJA W *SPE SALVI* BENEDYKTA XVI

### Wstęp

Punktem wyjścia rozważań o nadziei papieża Benedykta XVI są słowa Świętego Pawła z Listu do Rzymian: „W nadziei już jesteśmy zbawieni”. Benedykt zauważa, że fragmenty Pisma Świętego z całą mocą podkreślają wartość i znaczenie nadziei jako cnoty i jako postawy otwartości w stosunku do przyszłości. Zwraca też uwagę na rangę nadziei, która przez natchnionych autorów Biblii jest zamiennie używana z wiarą.

W niektórych tekstach „wiara” i „nadzieja” wydają się być synonimami (Hbr 10, 22-23, 1P 3,15). Ten fakt upoważnił Benedykta do rozważań na temat wiary przy okazji nadziei. W Ef 2,12 Św. Paweł wskazuje Efezjanom na sytuację sprzed poznania Chrystusa i mówi wręcz, że żyli jako „nie mający” nadziei. Reasumując ten krótki materiał biblijny możemy powiedzieć, że nadzieja nie jest tylko postawą egzystencjalną czy psychologiczną, ale przede wszystkim wartością teologiczną. Teologiczny, wręcz teocentryczny charakter nadziei prowadzi do zbawienia, do wyzwolenia z bolesnych doświadczeń doczesnego życia i do osiągnięcia pełni w spotkaniu z Bogiem.

W *Spe Salvi* zawarta jest refleksja na temat wiary i związanej z nią nadziei. Encyklika *Spe salvi* nie jest ostatecznie skupiona na wierze i nadziei jak by się mogło wydawać, ale na ich zbawczej naturze. „Jest to encyklika o zbawieniu w nadziei i dzięki nadziei tożsamej z wiarą, która zbawia, poprzez wiarę w Zbawiciela”<sup>1</sup>.

Podstawą tej wiary jest Dobra Nowina, czyli Ewangelia, która nie jest tylko intelektualną nauką, ale posiada moc Słowa, które jest sprawcze i mistyczne.

Papież pokazuje, że Ewangelia ma działanie sprawcze i może oddziaływać na nasze życie tak, że możemy być odkupieni przez nadzieję. W encyklice pojawia się parę kluczowych pytań i zagadnień, na które papież stara się znaleźć odpowiedź i wyjaśnienie.

Oto niektóre z nich:

- Wezwanie do chrześcijańskiej refleksji o nadziei
- Na czym polega nadzieja chrześcijańska, która jako nadzieja jest „zbawieniem”?
- Czy wiara chrześcijańska jest dla nas dzisiaj nadzieją, która przemienia i podtrzymuje nasze życie”.
- Czego pragnie i chce człowiek?

„*SPE SALVI* facti sumus” - w nadziei już jesteśmy zbawieni (Rz 8, 24), mówi Św. Paweł Rzymianom, a także nam. Św. Augustyn<sup>2</sup> interpretując te słowa powiedział „w nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni”, nie powiedział będziemy, ale już jesteśmy

---

<sup>1</sup> J. Lewandowski, *W nadziei jesteśmy odkupieni, Komentarz do encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”*. Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2008, s. 10.

<sup>2</sup> Św. Augustyn, *Contra Faustum*, 11,7, (Przeciwko Faustusowi ksiąg trzydzieści trzy, przeł. J. Sulowski, Warszawa 1991. s.61.). W: J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*. Poznań 2000, s. 162.

zbawieni, jeszcze nie w rzeczywistości, ale w nadziei. „Odkupienie”, zbawienie, zgodnie z wiarą chrześcijańską, nie jest jedynie zwyczajnym wydarzeniem. Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi. W tym kontekście rodzi się od razu pytanie: jakiego rodzaju jest ta nadzieja, skoro może uzasadniać stwierdzenie, według którego, poczynając od niej, i tylko dlatego, że ona istnieje, jesteśmy odkupieni? I o jaką chodzi tu pewność?”

### 1. Związek wiary i nadziei

„Wiara jest poręką tych cnót, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Benedykt przytaczając fragmenty Pisma Świętego wskazuje na ścisły związek, prawie na jednoznaczność pojęć wiary i nadziei. Papież zaznacza, że „wiara nadaje życiu nową podstawę, nowy fundament, na którym człowiek może się oprzeć, a przez to zwyczajny fundament, czyli ufność pokładana w dobrach materialnych, relatywizuje się”.

Greckie słowo *hypostasis* Ojcowie Kościoła i średniowieczni teologowie tłumaczyli na łacinę jako *substantia*. Przekład w starożytnym Kościele brzmi: wiara jest „substancją” rzeczy, których się spodziewamy i dowodem istnienia rzeczy, których nie widzimy. (Hbr 11,1).

Św. Tomasz z Akwinu<sup>1</sup> tłumaczy, że wiara jest *habitus*, czyli stałym nastawieniem duszy, dzięki któremu życie wieczne bierze w nas początek, a rozum jest skłonny przystać na to, czego nie widzi. Wiara jest więc mocnym trwaniem przy tym, czego się nie widzi. Do tego pojęcia wiary należy dodać, że nie chodzi tylko o stałe nastawienie duszy, na skutek czego rozum przystaje na to, czego nie widzi, ale należy się tutaj wyjaśnienie, że przez wiarę są w nas „już obecne na sposób inicjalny „substantia” czyli te rzeczy, których się spodziewamy, a więc życie prawdziwe „ [7].

Wiara już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas „dowód” rzeczy, których jeszcze nie widzimy. „I tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe” [7].

Zbawienie usprawiedliwia chrześcijańską wiarę i nadzieję. Chrześcijanie mają nadzieję, że idąc za Chrystusem osiągną zbawienie, będą żyć wiecznie. Benedykt XVI zakłada, że poznanie przez wiarę i nadzieję odbywa się w sposób nadprzyrodzony, a nie dzięki procedurom poznawczym. Dążenie ludzi do wiary i nadziei doprowadziło do tego, że niektórzy nawet wyrzekają się swoich *hyparchonta* (rzeczy nietrwałe, niesubstancjalne) – majątku koniecznego do egzystencji na rzecz *hypostasis* (rzeczy trwałe, substancjalne).

Papież poprzez zarysowanie podziału między *hyparchonta* a *hypostasis* podkreśla znaczenie wiecznej relacji. Wprowadza hipotezę teologiczną, która przeciwstawia się antropologicznej, podkreślając w ten sposób, że widzenie rzeczy wiecznych wymaga rezygnacji z przywiązania do rzeczy doczesnych. [13]

---

<sup>1</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, q.4.a.1.

## **2. Nadzieja w Nowym Testamencie i Kościele pierwotnym Wzorcowa wiara przodków**

W swojej encyklice Benedykt pokazuje dynamikę nadziei jak przyniesiona przez Chrystusa odmienną ówczesną rzeczywistość. Koniec starożytności to czas pojawiającego się chrześcijaństwa, które przyniosło ze sobą Dobrą Nowinę jako nadzieję. W liście do Hbr 11, 13-16 i Flp 3, 20 Św. Paweł zapowiada, że chrześcijanie nie mają ojczyzny na Ziemi, ale należą do nowego świata, który antycypują – pielgrzymując. Kultura starego świata powoli się degradowała i właśnie wtedy wiara, nadzieja i miłość stawały się sensem.

Paweł w Liście do Efezjan przypomina Efezjanom, że zanim spotkali Chrystusa nie mieli Pana, a pełne sprzeczności mity powodowały, że żyli w mrocznym świecie. Człowiekowi od zawsze towarzyszyli Bogowie (często w kulcie bożków), ale z kultu do bożków nie płynęła żadna nadzieja, nie było żadnej przyszłości. W tym samym duchu pociesza Tesaloniczan (1Tes 4,13)- „nie powinniście się smucić, jak ci, którzy nie mają nadziei”.

Benedykt prosto wskazuje na nadzieję, która jest darem i która pojawiła się po raz pierwszy, kiedy objawił się Bóg. Zawołanie Boga „Jestem, który jestem” wskazuje na jedynego Boga i pojawiającą się wraz z Nim nadzieję, która zawsze jest poza nami, jest w Bogu.

Zawarte przymierze z Bogiem Jahwe jest gwarancją sensu, który przenika i który otwiera się na wieczność.

Nadzieja jest wyzwaniem dla każdego chrześcijanina pochodzącym od Boga Starego i Nowego Testamentu. Nadzieja objawiona w Biblii nadaje sens i kształt ludowi Bożemu.

## **3. Indywidualizm jako zagrożenie dla chrześcijańskiej nadziei**

Dla nas nadzieja często jest tak ulotna, że nie zdajemy sobie sprawy, że ją mamy. Ten ulotny status nadziei wynika z niemożliwości poznania jej za pomocą zmysłów. Zbawienie, które mamy zagwarantowane w nadziei często sprowadzamy do wymiaru psychologicznego i zastanawiamy się jak być szczęśliwym na ziemi, a tak naprawdę mamy problem teologiczny z pytaniem o szczęście wieczne. Nauka próbuje odpowiadać na trudne pytania i często konfrontuje się z wiarą.

Benedykt również zastanawia się nad samą strukturą ludzkiej nadziei. Wielu ludzi starało się żyć wiarą wyrzekając się wspomnianych już wcześniej hyparchonta. Czasy nowożytne często krytykowały taką nadzieję, podejrzewając o indywidualizm (Benedykt w swojej encyklice pyta, czy nadzieja chrześcijańska jest indywidualistyczna?). Czy samo poznanie indywidualne, nastawienie na zbawienie indywidualne ma również charakter wspólnotowo – relacyjny?.

Trzy cnoty teologalne (wiara, nadzieja, miłość) nie dotyczą przecież tylko pojedynczego człowieka, jego talentów i powołania, ale przekładają się na talenty i możliwości zbiorcze. Rzeczy wieczne nie są więc darami indywidualnymi, ale sięgają także relacji człowieka do Boga i człowieka do człowieka.

Już od czasów ojców Kościoła, na których powołuje się H. de Lubac i którego cytuje Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* [14] zbawienie zawsze było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa. W Liście do Hebrajczyków (Hbr 11, 10.16; 12,22; 13,14) jest mowa o „mieście”, a więc jak podkreśla Benedykt jest to zapowiedź zbawienia wspólnotowego. Nie można więc się zbawić w samotnej radości, w poczuciu wybrania,

pojedynczo, w sposób narcystyczny bez relacji z innymi. Można zbawić się dopiero we wspólnocie czyli w mieście.

Ojcowie Kościoła oceniają negatywnie postawy indywidualistyczne. W ich ocenie rozbitcie jedności rodzaju ludzkiego jest grzechem podziału, który można przezwyciężyć poprzez przywrócenie jedności opartej na wspólnocie wiary.

Teologia zbawienia poszukuje różnych interpretacji i rozwiązań. Teoria odkupienia odwołuje się do tego, że człowiek musi zapłacić za podział i z pomocą Bożą wykupić się ze zdrady jedności.

Ks. Lewandowski<sup>1</sup> komentuje, że życie szczęśliwe domaga się utworzenia nie tylko relacji ja - Ty, ale także relacji ja – My. W liście do Proby Św. Augustyn opisuje jak można osiągnąć szczęśliwą rzeczywistość tak poszukiwaną przez człowieka.

W odpowiedzi Benedykt XVI przytacza Psalm 144,15 [143,15] „szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan”. Nie ma szczęścia poza wspólnotą. Aby osiągnąć życie wieczne z Bogiem potrzebna jest miłość płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej.

Benedykt zastanawia się jak mogła powstać myśl o indywidualistycznym przesłaniu Jezusa, o zbawieniu duszy w wyniku ucieczki przed światem<sup>2</sup>, przed odpowiedzialnością za to co wspólne, o egoistycznym zbawieniu, które odmawia służenia innym. Papież w odpowiedzi wskazuje na nowość wizji Bacona<sup>3</sup>, która tkwi w nowej charakterystycznej dla świata nowożytnego zależności pomiędzy nauką a praktyką. Miało to również wpływ na ujęcie teologiczne „ta nowa zależność pomiędzy nauką i praktyką miała oznaczać, że panowanie nad stworzeniem dane człowiekowi przez Boga i utracone z powodu grzechu pierworodnego zostało przywrócone” [16].

Z tych słów wynika, że pierwsi Chryścijanie przyjmowali Chrystusa, jako tego, Który może odzyskać odkupienie – „utracony raj”. W dzisiejszych czasach częściej pokłada się nadzieję w nowo odnalezionym związku nauki z praktyką. Wiara w takim przypadku nie zostaje całkiem wyeliminowana, ale przeniesiona na inny poziom – prywatny i pozaziemski, co sprawia, że staje się nieistotna w życiu codziennym świata i stąd wynika aktualny kryzys wiary, który jest przede wszystkim kryzysem chrześcijańskiej nadziei” [17].

U Bacona jest to po prostu wiara w postęp, wiara w nowy świat, w nowe królestwo człowieka. Pojawiła się nauka jako nowa wiara. W kategorii rozwoju i postępu coraz pokaźniejsze miejsce zajmuje także rozum i wolność. Rozum wzmaga postęp i władze. Postęp pokonuje zależności, więc prowadzi do wolności. Natomiast wolność coraz częściej jawi się jako obietnica, dzięki której człowiek może się realizować. W konsekwencji takiego nurtu „rozum i wolność” same mają zagwarantować doskonałą wspólnotę z immanentnym dobrem. Benedykt jednak podkreśla, że zarówno rozum jak i wolność przeciwstawiają się więzom nakładanym przez wiarę i Kościół, jak też przez ówczesny ład państwowy, dlatego obydwie te pojęcia zawierają niezwykle „wybuchowy potencjał rewolucyjny” [18].

Papież zwraca też uwagę na polityczne dzieje krystalizowania się nowej nadziei, motywując to tym, że rozwój, rozumienie i trwałość chrześcijańskiej nadziei jest warunkowana tymi zdarzeniami. Jako pierwszy etap wymienia Rewolucję Francuską, która próbowała ustalić granicę rozumu i wolności. Jako ważne w procesie

---

<sup>1</sup> J. Lewandowski, *W nadziei jesteśmy odkupieni ...* dz. cyt., s. 60.

<sup>2</sup> Chodzi o klasztory, w średniowieczu klasztory były uważane za miejsca schronienia dla uciekających przed światem i uchylających się od odpowiedzialności, *Spe salvi* [15].

<sup>3</sup> W Nowej Atlantydzie wskazuje na nową epokę, która rozpoczęła się wraz z odkryciem Ameryki.

kształtowania się nadziei Benedykt [19 wymienia dzieła Emanuela Kanta<sup>1</sup>, który] pisze „stopniowe przejście od wiary kościelnej ku wyłącznemu panowaniu czystej wiary religijnej stanowi przybliżenie się Królestwa Bożego”.

#### 4. Zagrożenia wiary i nadziei w czasach nowożytnych

Współczesną sytuację jak pisze ks. Jerzy Lewandowski<sup>2</sup> charakteryzuje cywilizacyjny i kulturowy dramat i właśnie w tym kontekście pojawia się nowa encyklika Benedykta XVI, *Spe salvi* – W nadziei jesteśmy zbawieni. W dzisiejszych czasach coraz częściej dyskutuje się o religijności, duchowości i rozważa się je w kontekście praw człowieka, sprawiedliwości, umów społecznych, globalizacji co w konsekwencji prowadzi do ekonomii sakralnej. Bada się wciąż narastające potrzeby człowieka, którym nauka i technologie starają się sprostać. Nad tym wszystkim czuwają różne siły nadprzyrodzone lub po prostu Bóg.

Inne interpretacje sprowadzają Boga do autorytarnego podmiotu, którego wola utożsamiana jest z żądaniem.

Wszeghobecny racjonalizm przyczynia się do demistyfikacji świata, ale w puste miejsce wchodzi mistyfikacja realizowana według ludzkich idei. *Spe salvi* według Ks. Lewandowskiego<sup>3</sup> „jawi się jako przeciwstawienie wróżbiarstwu, ukazuje znaczenie chrześcijańskiej nadziei dla budowania życia wiary”.

Benedykt<sup>4</sup> wnikliwie ocenił również proces globalizacji i zwrócił uwagę w związku z rozwijającą się globalizacją za wzrastające poczucie współzależności, bliskości i współodpowiedzialności za świat. Szybkie zmiany powodują szkodliwy indywidualizm a elektroniczna komunikacja wzrost paradoksalnego poczucia osamotnienia. Świat przeżywa głęboką potrzebę duchowości, a jednocześnie przeżywa trudności, aby wejść do wnętrza tajemnicy Kościoła.

Zbawienie jest formą wyzwolenia od różnych zależności, takich jak grzech, choroba, śmierć. Chrześcijańskie zbawienie „przez nadzieję” rozpatruje się również w innych ludzkich ideologiach. Namiastki zbawienia upatruje się w nauce, technice, dobrej organizacji, umowie społecznej, medycynie, kulturze itp.. Benedykt w *Spe salvi* rozważa jaki wpływ mają teorie ulepszania życia na zmiany w podejściu człowieka do zbawienia chrześcijańskiego.

Charakterystyczna dla czasów nowożytnych humanizacja życia ludzkiego, holistyczne ujęcie człowieka zdają się zastępować teologiczny projekt zbawienia.

W idei postępu i rozwoju różnych nurtów myślowych zauważa się powoływanie na słowa z Rdz. 1, 28 – czyńcie sobie ziemię poddaną. Myślenie według idei postępu naukowego upoważniło ludzi do uzurpowania sobie niemal w pełni władzy nad ziemią. Idea zbawienia immanentnego (przez postęp techniczny) przeciwstawia się idei zbawienia transcendentnego (przez życie wieczne).

#### 5. Wymiar chrześcijańskiej nadziei

W swoich filozoficznych rozważaniach nadziei J. Pieper wychodzi od refleksji na temat ziemskiego pielgrzymowania i nad tym, że współczesne brzmienie słowa nadzieja utraciło swoją wiążącą moc. W związku z powyższym próbuje dotrzeć do pierwotnego rozumienia tego słowa. Pisze on, że sama rzeczywistość należy do fundamentów chrześcijańskiego bycia w świecie. Samo pojęcie *status viatoris* - bycie

---

<sup>1</sup>E. Kant, *Werke* IV.

<sup>2</sup> J. Lewandowski, *W nadziei jesteśmy odkupieni*. dz. cyt., s. 4-5.

<sup>3</sup> Tamże, s. 7.

<sup>4</sup> Apele Benedykta zaczerpnięto z przemówień podczas wizyty w USA – 14 – 18 kwietnia 2008.

w drodze przeciwstawia innemu – *status comprehensoris* – osiągnąć, osiąść szczęśliwość (może to być uszczęśliwiająca wizja Boga).

Pieper wymienia te dwa pojęcia *status viatoris* i *status comprehensoris* jako sposoby istnienia wszelkiego stworzenia, przede wszystkim człowieka. Dziwi się jak wiele podstawowych pojęć teologii ma dwojaki sens zależnie od ich przyporządkowania do stanu bycia w drodze lub ogarniającego posiadania. Sens teologicznej nauki o nadziei podkreśla, że nadzieja jako trwałe wywyższenie człowieka istnieje tylko z Chrystusem, przez Niego i w Nim.

Nadzieja chrześcijańska pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem. Benedykt stwierdza, że chrześcijaństwo to nie tylko głoszenie dobrej nowiny, ale również sprawianie. Chrystus może tak przemieniać nasze życie, że czujemy się odkupieni przez nadzieję. Dlatego też papież z dużym naciskiem podkreśla, że prawdziwa nadzieja została dana tym, co poznali jedynego prawdziwego Boga, że dopiero spotkanie Chrystusa - prawdziwego Logosu pozwoliło zasmakować prawdziwej nadziei. Związanie naszej nadziei z Chrystusem jest decydujące do tego stopnia, że kto nie jest w Chrystusie, nie ma nadziei.

Jako przykład chrześcijańskiej nadziei wskazuje postać kanonizowanej przez Jana Pawła II świętej Józefiny Bakhity z Darfuru w Sudanie, zakonnicy urodzonej około 1869 roku, która w wieku dziewięciu lat została porwana przez handlarzy niewolników, chłostana każdego dnia i w końcu sprzedawana na targach niewolników w Sudanie. Trafiła do Włoch, kupiona przez włoskiego kupca, który jako nowy pan był dobrym człowiekiem. Tam poznała Boga i to tam poznała wiarę, która dała jej nadzieję, bo poznała innego Pana, żyjącego Boga Jezusa Chrystusa. Zyskała prawdziwą wolność i uzyskała chęć dzielenia się nadzieją, która się w niej zrodziła.

Święty Paweł (Flm 10, 16) opisuje jak zbiegły niewolnik Onezym niesie list Filemonowi z polecenia od niego samego, z prośbą, aby ten przyjął go jak umiłowanego brata, a nie jak zbiegłego niewolnika. Paweł tak bardzo ufa, że przemiana, która nastąpiła dzięki Chrystusowi pozwoli Filemonowi stać się nowym, miłosiernym człowiekiem. I tak też pierwsi chrześcijanie na mocy chrztu odrodzili się i zostali napełnieni Duchem Świętym, doznali wewnętrznej przemiany. Nadzieja chrześcijańska rozwija się od początku przepowiadania Jezusa w ogłoszeniu błogosławieństw (...) Zapewnia nam radość nawet w czasie próby: „Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi” (Rz 12,12). (...) We wszelkich okolicznościach każdy powinien mieć nadzieję, że z łaską Bożą „wytrwa do końca”. Dlatego ci, którzy jako pierwsi zostali przy Chrystusie i jako pierwsi byli kontynuatorami Jego nauki mogą mianować się uczniami Chrystusa, to chrześcijanie.

Chrześcijanie wyróżnia to, że mają przyszłość, nie znają dokładnie swojej przyszłości, ale wiedzą, że ich końcem życia ziemskiego nie jest pustka.

Benedykt w *Spe salvi* podkreślił, że tylko wtedy, kiedy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w terażniejszości. W kontekście Jezusowego objawienia „Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota przyszłości zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej, zostało mu dane nowe życie” [*Spe salvi*, 2]. W czym możemy pokładać nadzieję [*Spe salvi*, 22] - pytanie wciąż pojawia się na nowo w naszej dyskusji. Benedykt wspomina o dialogu czasów nowożytnych z chrześcijaństwem i jego koncepcją nadziei. Chrześcijanie powinni być uważni na fakt, że w kontekście ich doświadczeń winni ciągle na nowo uczyć się, czym jest ich nadzieja i co mają do zaoferowania światu, a czego obiecywać nie mogą. Wraz z

refleksją o czasach nowożytnych powinna iść w parze refleksja na temat nowożytnego chrześcijaństwa.

Różnie rozumiany postęp może przyczynić się do błędnych interpretacji. Nie należy ignorować postępu z jego coraz to nowymi możliwościami oraz trzeba pamiętać o dwuznaczności postępu – o ofercie dobra, ale też o przepastnych możliwościach zła, o ile postęp techniczny nie pokrywa się z postępowaniem w formacji etycznej człowieka.

Benedykt w encyklice różnicuje postęp materialny i postęp duchowy. W postępie materialnym odkrycia mogą się sumować, ale postęp duchowy, który opiera się na wyborach moralnych i świadomości etycznej nie da się sumować, gdyż wolność nie polega na sumowaniu. Decyzje muszą być podejmowane każdorazowo na nowo. Wolność jest darem trudnym do realizacji przez jednostkę, ponieważ takie czynniki jak: reguły społeczne, polityczne i kulturowe odgrywają dużą rolę. Rozum możliwości i czynu musi być zintegrowany poprzez otwarcie rozumu na zbawcze moce wiary i na rozeznawanie dobra i zła.

W wolności należy pamiętać, że domaga się ona zharmonizowania różnych wartości, Benedykt podsumowuje to tak „człowiek potrzebuje Boga, w przeciwnym razie nie ma nadziei! Nie ma wątpliwości, że Królestwo Boże realizowane bez Boga – a więc królestwo samego człowieka nieoczekiwanie zmierza ku perwersyjnemu końcowi” [*Spe salvi*, 28].

Wolność zakłada, że każda decyzja ma wymiar indywidualistyczny i jest nowym początkiem, dla każdego, kto ją podejmuje. Przy podejmowaniu decyzji ważna jest wiedza i doświadczenie tych, które ją poprzedzały. Świadomość moralna ludzi jest inaczej obecna niż rzeczy materialne, ale mądrość jako „skarbiec moralny” [*Spe salvi*, 24] jest zaproszeniem do wolności.

Porządek moralny świata nie może być zagwarantowany tylko przez struktury, choćby były najbardziej wartościowe. Jako takie są konieczne, ale nie powinny pozbawiać człowieka wolności. Jeżeli nie będzie żywego przekonania, które skłania do przyjęcia ładu wspólnotowego, to nawet najdoskonalsze struktury nie będą funkcjonować. Benedykt przypomina również, że wolność człowieka jest zawsze krucha i dlatego nie ma szans na tym świecie na istnienie „definitywnie ukształtowanego królestwa dobra”, [*Spe salvi*, 24] kto więc obiecuje lepszy świat, który miałby istnieć na zawsze daje fałszywą obietnicę i pomija ludzką wolność.

## **6. Szkoła nadziei chrześcijańskiej**

Modlitwa jest pierwszym miejscem uczenia się nadziei. W modlitwie człowiek nigdy nie jest całkowicie samotny, zawsze może wzywać Boga [*Spe salvi*, 32]. Benedykt XVI odwołuje się do Św. Augustyna, który definiuje wewnętrzną relację zachodzącą między modlitwą i nadzieją a w 1J jest mowa o modlitwie nazwanej „ćwiczeniem pragnienia” [*Spe salvi*, 33]. Benedykt XVI podkreśla, że modlitwa nie służy chowaniu się „w prywatnym kącie własnego szczęścia” [*Spe salvi*, 33], ale prawidłowa modlitwa, czyli ta, która uczy i prowadzi do nadziei jest wewnętrznym oczyszczeniem prowadzącym do Boga i ludzi. Człowiek prawdziwie modlący się uczy się, żeby nie prosić o rzeczy powierzchowne, uczy się oczyszczać swoje intencje i uwalniać od ukrytych kłamstw, którymi zwodzi samego siebie. „Oczyść mnie od tych, które są skryte przede mną” modlił się Psalmista (*Spe salvi*, 19 [18], 13).

Ojciec Święty przypomina też o indywidualnym i wspólnotowym wymiarze modlitwy. Z jednej strony modlitwa ma być osobistym spotkaniem z Bogiem, konfrontacją mojego „ja” z Bogiem żywym [*Spe salvi*, 34], z drugiej strony ma być

włączona w wielkie modlitwy Kościoła i świętych. Jest to sposób na otwarcie się na wielką nadzieję, wtedy „stajemy się sługami nadziei wobec innych” [*Spe salvi*, 34].

Benedykt też w swojej encyklice kładzie nacisk na działanie i cierpienie człowieka, jako miejsca uczenia się nadziei. Zaznaczył, że „każde prawe działanie człowieka jest czynna nadzieją”.

Szkolą nadziei chrześcijańskiej jest również cierpienie.

Męczennicy są żywym świadectwem jak dawać siebie dzień po dniu.

„Cierpieć z innymi, dla innych, cierpieć z powodu pragnienia prawdy z powodu stawania się osobą, która naprawdę kocha – oto elementy fundamentalne człowieczeństwa” [*Spe salvi*, 38]. Miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki jak i społeczeństwa. Te wszystkie elementy kształtowania nadziei prowadzą człowieka do jego pełni człowieczeństwa.

Miłość jak pisze Benedykt XVI nie może istnieć bez wyrzeczenia się samego siebie, bo wtedy staje się zaprzeczeniem miłości. Dlatego też w ciężkich, trudnych próbach życiowych, kiedy człowiek decyduje się przedłożyć prawdę nad dobrobyt, karierę czy majątek daje świadectwo wielkiej nadziei o której pisze Ojciec Święty w *Spe salvi*.

### Zakończenie

Pisząc o drzemiącym w ludziach pragnieniu wieczności Benedykt XVI pyta: „Czy naprawdę tego chcemy - żyć wiecznie?”.

Wiele osób odrzuca dziś wiarę. Życie wieczne nie jest rzeczą przez nich pożądaną. Wybierają życie doczesne jako to, o które jedynie warto walczyć. Wiara w życie wieczne jest dla nich przeszkodą, sprostanie wymaganiom jest utrudnieniem, bardziej wyrokiem niż darem. Natomiast chciałoby się odsunąć śmierć jak najdalej. Ale żyć zawsze, bez końca - to w sumie może być tylko nudne i ostatecznie nie do zniesienia” - zauważa.

Benedykt XVI zwraca uwagę, iż chrześcijan wyróżnia to, że „mają przyszłość”. Zauważa: „Nie wiedzą dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką. Tylko wtedy, kiedy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości”.

Benedykt XVI zwraca się w *Spe salvi* do chrześcijan tymi słowami: „Potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć” [*Spe salvi*, 31].

Nasze życzenia, oczekiwania są uwikłane w nasze potrzeby. Rezygnacja z żądz zapanowania nad przyszłością jest trudna. Nadzieja zaprasza do zrezygnowania z pełnej kontroli nad naszym życiem i. Nadzieja jest radykalna postawą czekania na obietnicę z otwartym sercem.

Bez Boga, poza Bogiem i związaną z Nim nadzieją nie ma nie tylko nadziei i wiary, ale również nie ma szczęścia, sprawiedliwości i życia w prawdzie. Wiara w przewidywanie naukowe, prawicowe i lewicowe ideologie szczęścia mogą tchnąć energię w ludzkie działanie, ale nie mogą dać poczucia głębokiego sensu trudnej drogi człowieka. Próba zbudowania harmonijnych społeczności bez odniesienia do Transcendencji, do żywego Boga jest zawsze skazana na porażkę.



Świat, który sam buduje własną sprawiedliwość jest światem bez nadziei. Jedynym gwarantem budowania społeczności względnie sprawiedliwych i bliższych ideałowi jest nawrócenie, które następuje w spotkaniu żywym Bogiem. Nawrócenie choć nie zawsze ma skutek widoczny w zmianie struktur społecznych i znoszeniu ucisków, to jednak zmienia w zasadniczy sposób, to co najważniejsze – stosunek osoby do samej siebie i innych, a z czasem widoczny staje się wpływ na społeczeństwo. Znamy tych, co już uczynili życie odrobinę lepszym służąc Bogu i ludziom. Znamy świadectwa życia Franciszka, Benedykta, Dominika czy Ignacego, po dziś dzień korzystamy z ich miłości do Boga. Podstawą sprawiedliwej rzeczywistości i miłości jest więc wewnętrzna treść i duch, który ja ożywia.

Encyklikę kończy modlitwa – wołanie do Maryi – Gwiazdy nadziei: „Święta Maryjo, Matko Boga, Matko nasza, naucz nas wierzyć, żyć nadzieją, kochać wraz z Tobą”.